



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 27. września 1928.

Nr. 37.

Sprzęt okopowizny.

Przy dzisiejszym ustroju gospodarki, kiedy się mocno powiększył obszar pól okopowych, rolnik, w okresie jesiennym, bardziej się musi namozolić, niż dawniej — w najgorętsze żniwa. Jestto zrozumiałe, skoro, jak wiemy, objętość plonu okopowizny wielokrotnie przewyższa objętość zboża, a przytem — nie tylko zebrać ten plon trzeba, ale i z większą starannością i nakładem pracy umieć go zabezpieczyć.

Przy sprzęcie zboża, byle było sucho i pogodnie, każdy partola potrafi sobie poradzić, a gdy ma stodołę bez dziur w dachu, to i spać może spokojnie, że dobrze mu się plon przechowa. Przy okopowiznie inaczej; i stan dojrzałości trudniejszy do określenia i czas sprzętu bywa różny, a wreszcie i dalszy los okopowizny, po sprzęcie i zakopcowaniu, bardzo zależny od rozumienia przebiegu zmian, jakim okopowizna w ciągu zimy podlega.

Z tych powodów niedopatrzania w czynnościach sprzętu i przechowania, pociągają za sobą straty, a prawdę powiedziawszy, rutyna, czyli t. zw. praktyka, jaka się dziś w tych zabiegach stosuje, jest w wielu szczegółach wadliwa, ta praktyka bowiem zaczerpnięta została z ogólnych zasad szybkiego załatwienia się ze żniwem i podobnie — jak przy sprzęcie zbóż, obowiązuje ucieczka przed deszczem, tak — przy sprzęcie okopowych przed zimą. I byle złapać, byle coby prędzej skończyć, to już się zdaje, że sprawa dobrze załatwiona. Tymczasem tak wcale nie jest. Naprzód co do ziemniaków. Okres wykopków rozpoczyna się zazwyczaj około Matki Boskiej Siewnej i wre na całej linii z tem wyrachowaniem, by na Różańcową był koniec. Rozumieniem bardzo dobrze, że trafiające się w początkach października przymrozki usprawiedliwiają pośpiech, a potem i deszcze jesienne nie umilają roboty. Tylko w tem sęk, że w poszukiwaniu odmian najplenniejszych, które zasadniczo dopiero w październiku za-

czynają dojrzewać — zapomina się o rozbieżność dwóch celów: wczesnego sprzętu i obfitego plonu.

Jedno z dwojga: albo sadzić odmiany dojrzewające przed październikiem, co będzie zarazem i pewniejsze, albo — dążąc do wysokoplennych odmian — tych „zazwyczaj najpóźniejszych“, ryzykować z przetrzymaniem ich w roli do połowy października, a nawet dłużej. Jeśli bowiem kopie się ziemniaki niedojrzałe o zeszlizgającej się skórcie, to z takiego sprzętu najprzedziej bywa w kopcach... breja. A szczególniej to wcześnie wykopywanie jest wadliwe w stosunku do sadzonek. Tu już zupełnie jest wykluczone, by z niedojrzałych ziemniaków było dobre nasienie. Tylko całkowicie dobrane, możliwie opóźnione w sprzęcie, okryte twardą korkową skórką — będą odporne na działanie różnorodnych grzybków i zarazków. Na nasienie trzeba przytem wybierać sadzonki już przy kopaniu, z krzaków zupełnie zdrowych i plennych. Z tych znów wybiera się najlepsze bulwy i sprzęta do osobnego kopca. Praktyka kopania ziemniaków na dwa koszyki, czyli sypania drobnych i pokaleczonych do jednego, a do drugiego resztę — z tem zamierzeniem, że na wiosnę sadzeniaki wybierze, powinna być stanowczo zaniechana. Jestto bowiem najlepszy sposób zatracenia dodatnich cech posiadanej odmiany, z czego wynika, że po dwóch — trzech latach najlepsze nawet ziemniaki całkowicie się wyradzają, czyli tracą plenność i odporność na zarazy. Ze przyzbiegach takiego odosobionego kopania dużo bywa mitręgi, że takie wybieranie i „bawienie się“, nie przyspiesza końca roboty, to bardzo naturalne, ale te zabiegi są konieczne, jeśli gospodarz dba naprawdę o swoją kieszeń i zdaje sobie sprawę z tego, że ziemniaki w daleko większym stopniu, niż suche ziarno, na wpływy niszczące ich plenność bywają narażone. Toć przychodzi zima — przez pół roku ziemniak musi trwać w zdrowiu pomimo masy wody, jaką w sobie zawiera; następują w nim przemiany materji, związane ze sprawą oddychania... ciepło kilkustopniowe i to nie wyżej 6-iu Cel. i nie niżej zera — musi mieć w oto-

czeniu. Grzybki i pleśnie, których się prawie niepodobna ustrzec, czyhają na jego zdrowotność... a to może zwalczyć tylko zdrowa sadzonka odpowiednio zabezpieczona.

I tu znów następczą się uwagi o wadliwych sposobach przechowywania. Ziemiak do sadzenia starannie wybrany i zebrany najlepiej zimuje w zwykłych polowych kopcach. Idzie tu bowiem o dwie sprawy: jedna, że po ułożeniu na ryszkę musi ziemiak dobrze odparować, to znaczy, że owa świeżość, nadmiar wody, po wydobyciu go z roli mają być usunięte, co następuje przy zupełnie swobodnym przewiewie, a druga, że w następstwie, po zabezpieczeniu od deszczów i późniejszych mrozów, ziemiak oddycha — wydziela gaz węglowy (dwutlenek węgla), a ten gromadzi się na spodzie kupy ziemniaczanej i również usuwany być musi. W dołku, czy piwnicy przewiewu brak i przynajmniej jest bardzo niedostateczny — natomiast w ryszpie można go osiągnąć o wiele łatwiej. Przewiew, osuszający nadmiar wody z parowania, uzyskuje się przez pozostawienie wąskiego jak tylko się da usypać kopca, bez szczelnego przykrycia na czas do spodziewanych większych mrozów i to się dość powszechnie robi. Przykrywa się tedy ryszkę po bokach słomą, na wierzchu kładzie się gruby wał ze słomy, a nawet rurę, która powstaje po wyciągnięciu drąga poprzednio luźno oplecionego i całość wychodzi dobrze. Ale się zaniedbuje co innego: nie dba się o ów gaz kwaśny powstającej już w późniejszym okresie zimowego przechowywania, jako rezultat przemiany mączki zużywanej na oddychanie.

Gaz ten jest cięższy od powietrza, gromadzi się tedy w dolnych warstwach kopca i objęte nim ziemniaki duszą się. Nie będę tego dokładnie objaśniał, powiem jeno, że następuje tu coś bardzo podobnego do uduszenia się ozimin pod śniegiem — czego rezultatem jest, jak wiemy, gnicie. Otóż — aby zapobiec smutnym następstwom gromadzenia się nadmiaru kwasu węglowego — należy to oddychanie z jednej strony nieco ograniczyć przez utrzymanie niskiej (nieco wyżej zera) temperatury, a z drugiej — dać w kopcach przetchliny, czyli wentylację — dolną. A zatem nie otwory, wychodzące ponad kopiec, bo takie wietrzenie sprzyja zalewaniu się ziemniaków parą, która się przy turach skrapla, co ułatwia dostęp zgnilizny, lecz przetchliny na spodzie kopca. Sypie się tedy ziemniaki na gładkim wyrównanym miejscu jak zwykle, w wąską ryszkę, bez zagłębiania, a jeszcze lepiej kładąc na spód rodzaj kraty drewnianej wspartej na drążkach, tak żeby ziemniaki leżały niby podłoga na liegarach, pod którą powietrze luźno krąży. Pod tą kratą — a jeśli kraty nie zakładamy, to wprost — co metr do półtora — w poprzek kopca kładzie się wałki ze słomy, które wystają na zewnątrz kopca po obu stronach na jakieś 30—40 cm. Gdy się kopiec na zimę okryje, to przez owe przetchliny będzie się przedostawać świeże powietrze, wypychając kwas węglowy na zewnątrz. Jeno w razie b. ciężkich mrozów, trzeba mieć przy kopcach nieco zmierzwionej słomy, by móc owe przetchliny mocniej poobtykać. Ziemiaki w kopcach nie są tak wrażliwe na mróz — jak się to powszechnie sądzi; przekonano się, że półokciowa warstwa ziemi na słomie przykrywającej ziemniaki dostatecznie chroni od mrozu. Jakieś lekkie dopełnienie łąkami od wchodniej i północnej strony w razie cięższych — wietrznych mrozów najzupełniej wystarcza. To też i przetchliny zbyt silnie zatykane być nie powinny.

Nadmiar ciepła!.. oto co bywa częstszą przyczyną szkód przy przechowywaniu ziemniaków.

Co do reszty okopowych, to ich kopanie i późniejsze przechowanie odbywa się u nas dość prawidłowo. Zwróciłbym jeno uwagę na pośpiech przy kopaniu pastewniaków, bo zwłaszcza rosnące nad ziemią, są dość wrażliwe na przymrozki, a nie mają liściastej ochrony, takiej jak marchew, którą można kopać bezpiecznie nawet gdy 4—5 stop. mrozy po niej przejdą. Z żadną okopowizną nie należy się zbyt śpieszyć z kopcowaniem, niech się wyleży na kupkach pod przykryciem liści — to obwiądnie i będzie do kopca trwalsza.

Obrzynać również nie należy zbyt — byle listowie usunąć, to się lepiej okopowizna przechowuje. Po ułożeniu w ryszpy okryć potroszę słomą i dopiero ziemią nie grubiej ponad 50 cali. I na sprzęt nasienne — wartoby zwrócić uwagę. Czasem przydać się może nasienie własnej produkcji — choć nie namawiam do stałego powtarzania.

Na nasienne wybieramy zdrowe, typowe, kształtne kłęby i układamy je w podłużny, czy okrągły kopczyk szczelnie, równo czubami na zewnątrz, przesypując każdą warstwę suchym piaskiem. Po ułożeniu zgrabnej piramidki, obsypuje się to ziemią, oklepuje, by ściek wody był łatwy i zabezpiecza w razie cięższych mrozów po wierzchy zmierzwioną słomą.

Ważniejsza od nasion marchwi i buraków jest produkcja dobrego własnego nasienia kapusty, a to dlatego, że o ile pierwsze otrzymujemy zazwyczaj w tych samych odmianach, jakich żądamy i w dobrym gatunku, zakupując w porządnym większym składach nasion, to z kapustą jest gorzej. Zwykle sprzedają nam mieszanki różnych odmian. Tedy należałoby, wybrawszy jedną najprzydatniejszą do danych warunków odmiany sadzić ją we wsi dla wszystkich. Przechowywanie głów na nasienie łatwe. Ustawia się w wykopanym na suchym gruncie rówku wyrwane głowy korzeniami na dół, jedną przy drugiej i przyprósza słomą. Rów przykrywa się deskami i znów słomą na wierzch. W zimie zagłądać i o ile za ciepło, przewietrzać. Nadpsute zużywać na słodką kapustę, — a które zostaną zupełnie zdrowe — posadzimy na wytwór nasienia.

Fort. Starzyński.

Kto nie jest jeszcze członkiem Kółka Rolniczego, ten niech się natychmiast zapisze.

O spręcie owoców.

Nastala pora zrywania owoców. Przy spręcie których popelnia się duzo matych usterek, wskutek czego owoc traci na wartosci, bo jakoś jego znacznie się pogarsza. Chcąc tego uniknąć, należy owoc na jesieni zrywać przedewszystkiem w stanie dojrzałym tj. wówczas, gdy owoc już więcej się nie rozwija. Zerwany owoc, gdy się przez pewien czas odleży, staje się jadalnym.

Niektóre jednakże gatunki owoców jak gruszki, jabłka etc. już na drzewie osiągnają taki stopień dojrzałości, że zerwane zaraz są zdatne do spożycia, jednakowoż dotyczy to prawie wyłącznie owoc latowy. Co zaś do owocu jesiennego i zimowego, to tenże, jak wspomniano, musi się dopiero odleżeć, aby stał się możliwym do spożycia.

Naogół należy się sprząć owocu jesiennego uskutecznić, kiedy t. zw. ogonek danego owocu łatwo daje się oddzielać od nasady, tak, że zerwanie owocu nie wymaga żadnego wysiłku, albo też i wówczas, gdy owoc, choćby przy najspokojniejszym powietrzu, zaczyna masowo z drzewa opadać.

Owoc latowy, jako mniej twardy, zrywać należy w stanie jeszcze nie zupełnie dojrzałym, aby móc go dłużej przechować.

Natomiast owocu jesiennego, a przedewszystkiem zimowego, nie należy nigdy zbyt wcześnie zrywać, aby nie obniżyć jego jakości. Niektóre gatunki owoców, jak np. renefy, zbyt wcześnie sprząnięte, przy dłuższym leżeniu więdną i marszczą się. Z drugiej strony nie można owocu zostawiać dłużej, dopóki liście nie opadły.

Mianowicie gruszki zimowe straciłyby wówczas dużo na swej wartości i smaku, gdyby umiano dać im pozostać na drzewie obnażonym z liści. Gruszki takie, zbyt późno zerwane, stają się zbyt twarde i drzewiaste i otrzymują smak zbliżony do brukwianego. Kiedy więc jest właściwa pora sprzątu owoców zimowych, to należy przedewszystkiem od samego doświadczenia.

Sprząając owoc, należy postępować zazwyczaj bardzo ostrożnie, by uchronić owoc przed jakimkolwiek uszkodzeniem. Po zerwaniu owocu do koszy, których nie należy zanadto przepełniać, by owoc wskutek ucisku się nie dusił, trzeba owoc dobrze przechować. Każde bowiem wduszone miejsce na powierzchni w owocu lub uszkodzenie skórki, sprzyja rozwojowi różnego rodzaju zarodków i bakterij gnilnych.

Owoc należy zrywać przy jaknajlepszej pogodzie, wilgoć jest dla owoców szkodliwa, dlatego nie można nigdy zrywać owoców podczas deszczu, mgły etc. Najlepiej zrywać owoce w południe, gdy niema powietrza dżdżystego i mgła opadła, bo wtenczas ma się tę pewność, że owoc jest zupełnie suchy. O tem należy bezwarunkowo pamiętać, chcąc mieć owoc, dający się dłużej przechować. Oczywiście przy sprząciu owocu należy ochraniać drzewo, o ile możności, aby się nie nalażało gałęzi.

Owoc dojrzały zrywa się nader łatwo, obracając nim w jedną lub drugą stronę wraz z ogonkiem. O ile się da, zrywać owoc najlepiej zapomocą rąk, bo wszelkie narzędzia, choćby najbardziej praktyczne, zawsze, czy w większym lub mniejszym stopniu, uszkadzają gałęzie. A to działa niemiernie na przyszły urodzaj owocu. Do zrywania owoców najlepiej są polecane drabki z podpórkami i tylko przy bardzo wysokich drzewach można użyć drabek opartych o konary drzewa. Skoro się wchodzi na drzewa nie należy wsuwać obuwia szpilkiwanego, które niepotrzebnie kaleczy korę ze szkodą dla danego drzewa.

Zaraz po sprząciu należy owoc posortować. Każdy owoc przeznaczony na sprzedaż powinno się mieć w trzech gatunkach: pierwszy gatunek jest dla tych przeznaczanych, którzy chętnie i po wyższej cenie kupują duże i ładne owoce; drugi gatunek kupuje przeciętna publiczność, która mniej dba o wielkość i ładny doborowy wygląd owocu, trzeci gatunek służy do wyrobu różnych konserw, jablecznika, win owocowych etc.

Kto chce otrzymać dobre ceny za owoc, a ma odpowiednie ubikacje do przechowania tegoż, ten niech lepszego owocu obecnie na jesieni nie sprzedaje na targu, kiedy ceny wskutek wielkiej podaży owocu są niskie. Wprawdzie przyznać trzeba, że przechowywanie owocu połączone jest z pewnym nakładem czasu, a poniekąd i pieniędzy.

Również i z tem trzeba się liczyć, że owoc dłużej przechowywany traci także na wadze. To też z wyżej podanych powodów nie należy owoców dłużej trzymać jak do Bożego Narodzenia.

Przy przechowywaniu owoców trzeba pamiętać o tem, że 1. owoc powinien być zupełnie suchy i nie wystawiony na działanie słońca, 2. że powietrze nie powinno być zanieczyszczone jakimikolwiek wyziewami, np. kartofli, kapusty i innych warzyw, przechowywanymi niejednokrotnie razem z owocem, 3. że trzeba odświeżać powietrze wedle potrzeby i 4. należy chronić owoc przed robactwem, jak np. myszami etc.

J. K.

Rolnicy! zapisujcie synów waszych do Szkoły Rolniczej w Byszwałdzie, a córki do Szkoły Gospodarskiej w Napromku.

Nowe zasady wywozu jaj z Polski.

W dn. 6 i 7 sierpnia rb. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja przedstawicieli Władz państwowych i sfer gospodarczych, dla umówienia projektu rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, które ma być wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa w sprawie uregulowania wywozu jaj zagranicę. Przedstawiciele organizacji zaproszonych wypowiedzieli swój pogląd co do poszczególnych artykułów rozporządzenia, dotyczących rejestracji firm eksportowych, urządzeń technicznych przedsiębiorstw eksportujących jaja, o sadzeniu i gatunkowaniu jaj, o przygotowaniu jaj do wysyłki zagranicę i o kontroli przedsiębiorstw eksportowych, zgłaszając odpowiednie wnioski ze strony reprezentowanych organizacji. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa gatunkowania jaj. Wyłoniona została specjalna komisja, w skład której z ramienia producentów wybrano p. Zacharskiego, oraz kilku przedstawicieli kół handlowych, która zaproponowała następujące zasady przyjęte przez konferencję. Jaja świeże przeznaczone na wywóz, których waga jednej sztuki wynosi od 45 gramów w zwyż, mogą być gatunkowe tak co do świeżości, czystości skorupki, jak i wagi. Standartowe gatunki jaj eksportowych mają odpowiadać następującej wadze 1000 sztuk jaj: 45 do 48 kg, 49 — 51 kg, 52 — 54 kg, 55 — 57 kg, 58 — 62 kg, 63 i zwyż kg. Jaja o wadze poniżej 45 gr, oraz brudne mogą być wywożone, jednakże mają być osobno zapakowane. Obok jaj świeżych dopuszczone będą do wywozu jaja konserwowane.

Również ustalono sposoby pakowania jaj oraz znakowania eksportowych. Sfery kupieckie wypowiedziały się za powierzeniem kontroli nad przedsiębiorstwami eksportowymi Izbowi Przemysłowo-Handlowym, przedstawiciele zaś organizacji producentów wypowiedzieli się za powierzeniem kontroli Ministerstwu Przemysłu i Handlu lub organizacjom rolniczym. Sprawa ta definitywnie załatwiona nie została.

Rejestracja firm eksportowych rozpocznie się prawdopodobnie od 1 września rb. zaś kontrola eksportu od 1 stycznia 1929 roku.

Sprzedaj jaj na wagę. W kraju naszym utarł się zwyczaj sprzedaży i kupna jaj na sztuki. Jest to

zwyczaj wysoce niekorzystny, tak dla rolników jak i dla spożywców, o czym świadczy wymownie poniższe zestawienie:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, który podjął zbiórkę jaj przy pomocy swoich spółdzielni mleczarskich w miesiącu lipcu rb., kiedy handlarze płacili w kraju przeciętnie 10 groszy za jaje, mleczarniom przyjmującym jaja od swoich dostawców-rolników, wypłacił za 1 kg jaj 2 zł 83 gr, co wynosi:

| | | |
|-------------------|-----------|-----------|
| za 1 jajo o wadze | 45 gramów | 12.74 gr. |
| " | 50 " | 14.15 " |
| " | 55 " | 15.56 " |
| " | 60 " | 16.98 " |
| " | 65 " | 17.50 " |
| " | 70 " | 19 — " |

Przykład powyższy winien zachęcić szerokie koła rolników do dostawy jaj wyłącznie do spółdzielni mleczarskich, które istnieją w każdej okolicy.

Gospodarze!

Nie zwlekajcie z zabezpieczeniem budynków od ognia, szczególnie teraz po zniwachi. Ubezpieczajcie także

tegoroczne zbiory w stogach i stodolach,

maszyny rolnicze i inwentarz.

Pożary nieraz się wydarzają i niszczą niejedno gospodarstwo. To też fałszywa jest oszczędność, dla której żaluje się wydatku na ubezpieczenie.

W obecnym czasie powinien każdy gospodarz być ubezpieczony od ognia.

Wnioski przyjmuje Sekretariat Pow. P. T. R. w Nowemieście i w Lubawie.

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Lubawa. Miesięczne zebranie zagał prezes p. Tułodziecki przy udziale 16 członków. Protokół z przeszłego zebrania został odczytany i przez członków przyjęty. Potem nastąpiło sprawozdanie ze zwiedzenia Szkoły Rolniczej w Byszwałdzie, które się odbyło 12. sierpnia rb. Członkowie około 20 powózkami zwiedzili szkołę, których p. Dyrektor w serdecznych słowach przyjął i wyraził się, że dotychczas jeszcze żadne Kółko tak licznie nie brało udziału. Potem udali się członkowie do kancelarii, gdzie zapisali swe nazwiska, jako udziałowcy wycieczki. Następnie przedstawił p. Dyrektor intensywną gospodarkę Szkoły Roln., jak i racjonalne urządzenie gnojowni i przechowanie w niej mierzwy, hodowlę zboża i okopowych, chów rasowego bydła i drobiu. Członkowie uznali gospodarkę Szkoły Rolniczej jako wzorową. Po zwiedzeniu gospodarstwa, udano się z powrotem do szkoły, gdzie p. Dyrektor wygłosił referat o działalności Kółek Rolniczych i wychowaniu młodzieży rolniczej w Belgji i w Finlandji, które p. Dyrektor miał zaszczyt osobiście niedawno temu zwiedzić. Za wygłoszenie tak pouczającego referatu i tak serdeczne przyjęcie, p. Tułodziecki podziękował w imieniu Kółka i członkowie pożegnawszy p. Dyrektora, odjechali do domu.

Następnie zdał Prezes sprawozdanie z wycieczki do Spały na dożynki i odczytał z „Kłósów“ mowę p. Prezydenta Polski. Po wypłaceniu członkom rabatu od zabezpieczenia od ognia i gradobicia Pom. Stow. Ubezpiecz. zebranie zamknięto.

Sekretarz.

Podziękowanie.

Lubawa. Kółko Rolnicze Lubawa dziękuje niniejszem członkowi p. I. Zielińskiemu z Omula, za ofiarowaną kwotę 50 zł na rzecz Kółka, którą otrzymał na pokazie bydła w dniu 14. 7. 28 w Nowemieście jako nagrodę za żrebówkę.

Kielpiny. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 9 września rb. przy udziale 24 członków i 3 gości. Zebranie zagajone przez ks. Prezesa, który omówił zarazem najpilniejsze sprawy dot. poświęcenia sztandaru, którego poświęcenie uchwalono dokonać w dniu 30 września rb. Następnie sekretarz Kółka wygłosił referat na temat: „Sztuczne nawozy“, a mianowicie mówił o opłacalności tomasówki pod oziminy. Przyjęto znowu jednego członka, także nasze kółko w krótkim czasie osiągnęło wcale okazałą ilość członków, bo 50. Kółko nie tylko, że sprawiło sobie bibliotekę rolniczą, obecnie sztandar, lecz zamierza w najbliższym czasie zakupić jeszcze apteczkę weterynaryjną.

Tylice. Dnia 9 bm. odbyło się zebranie tut. Kółka Roln. przy udziale 31 członków, na które także przybył miejscowy wójt p. Graduszewski. Prezes zagał zebranie pochwaleniem Pana Boga i udzielił głosu p. Graduszewskiemu, który wygłosił odczyt o raku ziemniaczanym, dla uzupełnienia podał jeszcze pewne wskazówki, jak można takowy poznać, aby był natychmiast do władzy miejscowej lub Starostwa zgłaszony, by władze mogły temu jaknajrychlej zapobiec, ponieważ jest bardzo szkodliwy. Prezes zachęcał aby jaknajprędzej zaopatrzyć się w ospe i makuchy, nad czem wywiązała się obszerna dyskusja. Po wyczerpaniu dyskusji solnował p. Prezes zebranie.

Sekretarz.

Mikołajki. Miesięczne zebranie tut. Kółka Rolniczego odbyło się dnia 5-go sierpnia rb., na które zebrało się 28 członków. Zagajenie zebrania dokonał miejscowy Prezes, poczem uregulowano sprawę zapłaty za nawozy sztuczne. Resztę zebrania spędzono na wspólnej naradzie.

Sekr.

Mikołajki. Plenarne zebranie miejscowego Kółka Roln. odbyło się w obecności 23 członków w dniu 2-go września rb.

Zebranie zagał prezes p. Ewertowski, poczem omówił bieżące sprawy kółka. Referatu fachowego nie było, gdyż zamówiony prelegent nie przybył. W wolnych głosach uchwalono wstawić się do P. T. R., aby wywóz ospy zagranicę był wstrzymany, gdyż ospa tu równa się cenie żyta, co odbija się ujemnie w hodowli. Kółko protestuje przeciwko temu.

Na tem zebranie zamknięto.

Sekr.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbęda się dnia 30 września rb.:

Ciche o zwykłym czasie. O liczny prosi się.

Jamielnik o godz. 5-tej po południu.

Rybno o godz. 4-tej po południu.

Bacność Gospodynie Wiejskie!

Tuszewo. W niedzielę, dnia 30. września rb. o godz. 4-tej po południu odbędzie się posiedzenie Koła Gospodyń w Tuszewie w lokalu szkolnym.

Prosi się o liczny udział.